



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

21 listopada 2025 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Tomasz Szanciło (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Dariusz Pawłyszcz

SSN Piotr Telusiewicz

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 21 listopada 2025 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej "W." spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w L.
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie
z 5 kwietnia 2023 r., I AGa 222/22,
w sprawie z powództwa "A." spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
w W.
przeciwko "W." spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w L.
o zapłatę,

uchyla zaskarżony wyrok w części, tj. co do punktów:

- 1) I lit. a – w części zasądzającej kwotę 633.863,59 zł (sześćset trzydzieści trzy tysiące osiemset sześćdziesiąt trzy złote pięćdziesiąt dziewięć groszy) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia 5 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty,**
- 2) I lit. b – w całości,**
- 3) II – w części oddalającej apelację pozwanego,**
- 4) III – w całości**

i w tej części sprawę przekazuje Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Dariusz Pawłyszcz

Tomasz Szanciło

Piotr Telusiewicz

[P.L.]

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 25 sierpnia 2022 r. Sąd Okręgowy w Lublinie zasądził od pozwanego W. sp. z o.o. w L. na rzecz powoda A. sp. z o.o. w W. kwotę 1 385 147,97 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych liczonymi od kwoty 1 212 242,97 zł od 5 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty i od kwoty 91 635 zł z ustawowymi odsetkami od 17 grudnia 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz ustawowymi odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych liczonymi od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt I), w pozostałej części powództwo oddalił (pkt. II).

Sąd pierwszej instancji ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 23 stycznia 2015 r. strony zawarły umowę o roboty budowlane, której przedmiotem było: wykonanie projektu technologicznego wykonania pali i zabezpieczenia wykopu; wykonanie zabezpieczenia wykopu, wzmocnienia podłoża pod obiektem (kolumny i pale wiercone CFA wraz z oczepem i rozporami) – zgodnie z projektem technologicznym wykonania pali i zabezpieczenia wykopu, określonym szczegółowo w załączniku nr 1. Aneksem nr 1 z 23 lutego 2015 r. rozszerzono przedmiot umowy o wykonanie palisady zabezpieczającej kolektor kanalizacji deszczowej na długości 42 mb, wraz z opracowaniem projektu technologicznego wykonania pali. Wynagrodzenie określono w § 12 na kwotę 841 500 zł netto. Ten paragraf został zmieniony aneksem nr 1, w którym strony ustaliły, że pierwsze dwie części wynagrodzenia miały być płatne w następujący sposób: 458 000 zł netto

(563 340 zł brutto) po wykonaniu pali pod stopy i ławy fundamentowej oraz pali w palisadzie niższej, a 480 000 zł netto (590 400 zł brutto) po wykonaniu pali w palisadzie wyższej i palisady zabezpieczającej kolektor kanalizacji deszczowej na długości 42 mb. Zapłata za faktury częściowe i fakturę końcową miała nastąpić w terminie 30 dni od otrzymania prawidłowo wystawionej faktury wraz z protokołem odbioru robót oraz innymi dokumentami. Wyjątek stanowiła pierwsza faktura, która miała być płacona w terminie 60 dni (§ 12 ust. 4). W konsekwencji kwota 563 340 zł powinna zostać zapłacona w terminie 60 dni od dnia doręczenia faktury pozwanemu, a kwota 590 400 zł – w terminie 30 dni.

Przed zawarciem ww. umowy strony prowadziły negocjacje, w trakcie których powód otrzymał przygotowane na zlecenie inwestora dokumenty: projekt budowlany wraz z częścią opisową i projektową oraz dokumentację prac geologicznych dla określenia warunków geologiczno-inżynierskich z kwietnia 2008 r. (pracownia G.). Pozwany nie przekazał powodowi pełnej dokumentacji projektowej, brak było opinii geotechnicznej, która nie została wykonana, podobnie jak dokumentacja dotycząca badań podłoża gruntowego oraz projekt geotechniczny, który określa szkodliwość oddziaływania wód gruntowych na obiekt budowlany i wskazuje sposoby przeciwdziałania takim zagrożeniom. Przekazana powodowi dokumentacja była niepełna, sporządzona niezgodnie z wymogami określonymi w rozporządzeniu Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 27 kwietnia 2021 r. w sprawie ustalania geotechnicznych warunków posadowienia obiektów budowlanych.

Po analizie przekazanych dokumentów powód przedstawił ofertę, w której zaproponował wykonanie palisady ażurowej z rozporami i oczepami jako zabezpieczenie wykopu, w miejsce przyjętej przez autora projektu budowlanego ściany szczelnej. Oferta, w oparciu o którą zawarta została umowa, obejmowała wiercenie palisady z pali fi 400, wiercenie kolumn, wykonanie oczepu stalowego oraz betonowego, wykonanie rozpór palisady, koszty materiałów i dokumentację – metryki kolumn i pali. W przypadku zmiany zabezpieczenia ze ścian szczelinowych (pełnych) na ścianę ażurową konieczne jest dodatkowo wykonanie odwodnienia wykopu, aby doprowadzić do obniżenia zwierciadła wody poniżej projektowanego dna wykopu.

Sama palisada jest bowiem jedynie zabezpieczeniem przed utratą stateczności gruntu, nie zabezpiecza jednak przed napływem wody do wykopu.

Propozycja powoda została zaakceptowana przez pozwanego, w tym głównego projektanta i inspektora nadzoru T.T.; nie zgłaszali oni żadnych uwag co do zaproponowanej zmiany. W projekcie wykonawczym znajdowało się założenie, że zostaje wykonane odwodnienie wykopu, poziom wody gruntowej jest obniżony. Projekt wykonawczy nie zawierał wyraźnego stwierdzenia, że dla obniżenia poziomu wody gruntowej konieczne jest wykonanie odwodnienia gruntu w wykopie do głębokości przewidzianej projektem wykonawczym.

Strony nie poczyniły szczegółowych uzgodnień odnośnie do tego, który podmiot jest odpowiedzialny za wykonanie odwodnienia wykopu, jednak wykonanie odwodnienia – jako element przygotowania wykopu i frontu robot dla powoda – leżało po stronie pozwanego. W szczególności nie ustalono, że obowiązek ten obciąża powoda jako dodatkowy element zawartej pomiędzy stronami umowy o wykonanie zabezpieczenia wykopu. Z uwagi na charakter i zakres prac związanych z wykonaniem odwodnienia oraz znaczny koszt robót wymagało to opracowania odrębnego projektu i zawarcia odrębnej umowy w tym zakresie, co nie miało miejsca.

W dniu 10 marca 2015 r. T.T. odebrał roboty palowe wykonane przez powoda. Po wykonaniu palisady pozwany pogłębił wykop i udostępnił powodowi teren budowy pod wykonanie pierwszego poziomu rozparcia i powód go wykonał, co zostało potwierdzone wpisem do dziennika budowy 25 marca 2015 r., zarówno przez inspektora nadzoru, jak i kierownika budowy. Następnie pozwany rozpoczął pogłębianie wykopu, jednak bez wykonania właściwego odwodnienia gruntu, co doprowadziło do sytuacji, że do wykopu napływała woda z ziemią, uniemożliwiając powodowi prowadzenie dalszych prac pod wykonanie drugiego poziomu rozparcia. Pozwany podjął próby odwodnienia za pomocą pomp, które okazały się nieskuteczne. Wobec niemożności prowadzenia dalszych prac i występowania groźby katastrofy budowlanej pozwany był zmuszony do częściowego zasypania wykopu, co uniemożliwiło powodowi wykonanie drugiego poziomu rozparcia. Kierownik budowy zarządził wstrzymanie robót, co potwierdził inspektor nadzoru.

Po wstrzymaniu prac strony prowadziły rozmowy na temat sposobu odwodnienia wykopu. Powód stał na stanowisku, że to pozwany powinien wykonać skuteczne odwodnienie, w tym także na zewnątrz wykopu. Doszło do spotkania stron, na którym pozwany zobowiązał się wykonać skuteczne odwodnienie oraz zawiadomić powoda o możliwości przystąpienia do wykonania drugiego rozparcia.

W dalszym okresie wykonywania robót, aż do odstąpienia przez powoda od umowy, pozwany prowadził na własny koszt odwodnienie, ale nie zgłaszał z tego tytułu żadnych pretensji w stosunku do powoda. Po raz pierwszy takie roszczenia pozwany zgłosił już po doręczeniu jemu wezwania do zapłaty i udostępnienia terenu budowy, pod rygorem odstąpienia przez powoda od umowy, tj. w listopadzie 2015 r. Ostatecznie pozwany przygotował projekt prowadzenia odwodnienia wykopu i 5 maja 2015 r. wprowadził odwodnienie wykopu igłofiltrami, co umożliwiło powodowi wykonanie 19-20 maja 2015 r. drugiego poziomu rozparcia. Po wykonaniu tych prac do zakończenia przez powoda robót objętych umową pozostało wykonanie badań dynamicznych pali oraz wykonanie dolnego rozparcia ostatniej palisady, co stanowiło 3% robót określonych w umowie. Prace budowlane zostały jednak wstrzymane i powód nie mógł dokończyć robót. W tym okresie, pozwany zalegała już na rzecz powoda z zapłatą wymagalnego wynagrodzenia za wykonane roboty palowe, na które składały się kwoty: 563 340 zł (należność za roboty odebrane przez pozwanego protokołem odbioru robót częściowym nr 1 z 23 marca 2015 r., objęte fakturą VAT nr [...] z 26 marca 2015 r.) i 590 400 zł (należność za roboty odebrane przez pozwanego protokołem odbioru robót częściowym nr 2 z 23 marca 2015 r., objęte fakturą VAT nr [...]1 z 26 marca 2015 r.), ale także za pozostałe roboty, wykonane w późniejszym okresie.

Wobec braku zapłaty za ww. wykonane prace pismem z 19 listopada 2015 r. powód wezwał pozwanego, aby najpóźniej do 29 listopada 2015 r. zapłacił zaległe wynagrodzenie (1 153 740 zł wraz z odsetkami) i przygotował teren budowy w sposób umożliwiający wykonywanie końcowego zakresu 3% robót, w tym niewykonanego dotychczas poziomu rozparcia, ewentualnie w sposób umożliwiający przystąpienie do demontażu górnego poziomu rozparcia (dwóch zainstalowanych poziomów). Jednocześnie powód zastrzegł, że w razie bezskutecznego upływu

powyższego terminu będzie uprawniony do odstąpienia od umowy z przyczyn wyłącznie zależnych od pozwanego. Pozwany nie uiścił jednak wynagrodzenia ani nie udostępnił także dalszego frontu robót. Wobec tego 9 grudnia 2015 r. powód złożył pozwanemu oświadczenie o odstąpieniu od umowy, w części, która nie została wykonana.

W tym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne w znacznej części. Wskazał, że przeważająca część prac związanych z przedmiotem umowy została wykonana prawidłowo, a do przerwania prac doszło z winy pozwanego, z uwagi na zignorowanie przez niego zapisów w projekcie wykonawczym. Ponadto, zdaniem tego Sądu, pozwany musiał mieć świadomość, że grunty w wykopie nie zostały odwodnione. Odstąpienie przez wykonawcę od umowy nastąpiło wyłącznie zatem z przyczyn leżących po stronie zamawiającego, niemniej należną powodowi karę umowną należało miarkować.

Wyrokiem z 5 kwietnia 2023 r. Sąd Apelacyjny w Lublinie zmienił powyższy wyrok w ten sposób, że w punkcie I obniżył zasądzoną kwotę do kwoty 633 863,59 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w transakcjach handlowych od 5 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałym zakresie, oraz w punkcie III co do kosztów procesu (pkt I), oddalił apelację pozwanego w pozostałej części i w całości apelację powoda (pkt II) i rozstrzygnął o kosztach postępowania apelacyjnego (pkt III).

Sąd Apelacyjny zważył, że obie strony dopuściły się zaniechań w postaci niewystarczającego sprecyzowania w umowie kwestii odpowiedzialności za odwodnienie terenu. Odpowiedzialność za powyższe powinny zatem ponieść obie strony w równym stopniu, a więc i za koszty spowodowane odwodnieniem wykopu w celu kontynuowania prac, które „w trybie doraźnym” poniósł jedynie pozwany. Nie wszystkie jednak koszty należało – w ocenie Sądu drugiej instancji – uznać za uzasadnione, niemniej jednak zarzut potrącenia zgłoszony przez pozwanego zasługiwał co do zasady na uwzględnienie. W związku z tym Sąd ten ocenił zasadność roszczenia powoda, potrącając należne jemu wynagrodzenie z roszczeniem pozwanego.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną złożył pozwany, zaskarżając wyrok w części, tj. w zakresie punktu I lit. a – w części uwzględniającej powództwo do kwoty 633 863,59 zł, punktu I lit. b – w części ustalającej, że powód jest stroną wygrywającą sprawę w 38% i punktu II – w części oddalającej apelację pozwanego. Skarżący podniósł naruszenie:

I. przepisów postępowania cywilnego:

1/ art. 321 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez miarkowania kary umownej naliczonej powodowi przez pozwanego przy braku żądania powoda w tym zakresie;

2/ art. 378 § 1 w zw. z art. 278 § 1 w zw. art. 391 § 1 k.p.c., art. 380 k.p.c. oraz art. 387 § 2¹ pkt 1 i 2 k.p.c. przez ich błędne zastosowanie i nierozpoznanie sprawy w granicach wniesionej apelacji oraz brak należytego uzasadnienia wyroku w części stwierdzającej, że pozwanemu przysługuje częściowy zwrot kosztów spowodowanych odwadnianiem wykopu i oddalającej jego roszczenie w pozostałym zakresie co do kosztów poniesionych na tej podstawie, bez przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego, podczas gdy obowiązkiem Sądu odwoławczego było dokonanie kompletnej oceny, w jakim stopniu przedstawiane faktury za korzystanie z energii elektrycznej, wynajem i serwis kabin toi-toi, wynajmem koparko-ładowarki, zajęcie pasa drogowego, wynajem nieruchomości sąsiedniej i dozór nieruchomości były związane z wykonywanym odwodnieniem, która to ocena wymagała wiadomości specjalnych;

II. przepisów prawa materialnego:

1/ art. 484 § 2 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie wyrażające się w dokonaniu przez Sąd Apelacyjny z urzędu miarkowania kary umownej, którą pozwany obciążył powoda, pomimo braku jakiegokolwiek inicjatywy powoda, którego to miarkowania Sąd ten dokonał wyłącznie w oparciu o nieuprawnione domniemanie, że samo żądanie dotyczące nieuwzględnienia zarzutu potrącenia zawiera w sobie również żądanie miarkowania kary;

2/ art. 65 § 1 i 2 w zw. z art. 353¹ k.c., art. 354 § 1 i art. 355 § 2 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie i oparcie się na dosłownym brzmieniu umowy, nie zaś na

celu, w jakim została zwarta i w konsekwencji nieprzeprowadzenie wykładni umowy przez pryzmat istotnych okoliczności:

a) wysokiego powoda (zdecydowanie wyższego niż pozwanego) wyspecjalizowania w zakresie przedmiotu umowy – wykonania projektu palowania i zabezpieczenia wykopu,

b) faktu, że umowa nie wyłączała odwadniania z zakresu czynności zmierzających do zabezpieczenia wykopu w celu niezakłóconej realizacji robót i nie zawierała żadnego sformułowania wskazującego, że to po stronie pozwanego leży obowiązek odwodnienia wykopu,

c) wiedzy powoda, że celem pozwanego przy zawieraniu umowy było uzyskanie od podmiotu zabezpieczającego wykop takich rozwiązań technicznych, by było możliwe realizowanie robót budowlanych w trudnym wykopie w sposób niezakłócony i terminowy;

d) niesformułowania przez powoda oświadczenia, z którego wynikałoby, że odwodnienie nie stanowi jego obowiązku umownego i spoczywa na pozwanym, bądź chociażby wyraźnego zakomunikowania konieczności obniżenia zwierciadła wody gruntowej, co potwierdzili biegli, stwierdzając, że powód powinien był przekazać stosowną informację pozwanemu, zawierając odpowiedni zapis w projekcie;

e) przebiegu negocjacji między stronami przed zawarciem umowy, na etapie których powód przedstawiał pozwanemu alternatywne rozwiązania technologiczne, każdorazowo zapewniając przedstawicieli pozwanego o efektywności i bezpieczeństwie proponowanych rozwiązań dla realizacji inwestycji, co wskazuje na świadomość powoda co do konieczności przeciwdziałania ryzyku wystąpienia w wykopie niebezpiecznych zjawisk, do których zaliczyć należało również ryzyko napływu wód gruntowych do wykopu;

3/ art. 482 § 1 w zw. z art. 481 § 2 k.c. przez zasądzenie odsetek od skapitalizowanych w pozwie podwyższonych odsetek za zwłokę na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o terminach zapłaty w transakcjach

handlowych (aktualnie: ustawa o przeciwdziałaniu nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych; dalej: „u.t.h.”), co narusza zakaz anatocyzmu.

Powołując się na powyższe zarzuty, pozwany wniosł o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tej części do ponownego rozpoznania przez Sąd Apelacyjny, ewentualnie o orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powód wniosł o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna została oparta na obydwu podstawach wskazanych w art. 398³ § 1 k.p.c., przy czym zarzuty naruszenia prawa materialnego i prawa procesowego w znacznej części dotyczyły tych samych aspektów. Tak naprawdę chodziło o trzy zagadnienia: (1) nieobciążenia powoda umownym obowiązkiem odwodnienia wykopu i uznania przez Sąd Apelacyjny niezasadności poniesionych przez pozwanego części kosztów w związku z tymi robotami, bez jednoczesnego dopuszczenia dowodu z opinii biegłego na okoliczność zasadności ich poniesienia; (2) miarkowania przez ten Sąd kary umownej, przy braku wyraźnego żądania powoda w tym zakresie; (3) zastosowania do instytucji naliczania odsetek od odsetek nie art. 481 § 1 k.c., ale art. 7 ust. 1 u.t.h.

Pierwsza kwestia dotyczyła przede wszystkim wykładni umowy łączącej strony. Zgodnie z art. 65 § 1 i 2 k.c. oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, przy czym w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu.

Powyższy przepis był wielokrotnie przedmiotem orzecznictwa. Wskazuje się konsekwentnie, że na jego tle należy opowiedzieć się za tzw. kombinowaną metodą wykładni oświadczeń woli, która łączy ze sobą element subiektywny, akcentujący znaczenie woli oświadczającego, i element obiektywny, wyrażający dążenie do ochrony zaufania adresata oświadczenia woli (zob. np. wyroki SN z 31 sierpnia

2017 r., V CSK 675/16, OSNC 2018, nr 6, poz. 63, i z 7 lutego 2025 r., II CSKP 1420/22). Według tej metody, jeżeli strony rozumiały oświadczenie woli w taki sam sposób, przypisywały im zgodny sens i doszło między nimi do porozumienia (tzw. faktyczny konsens), sąd powinien przyjąć za podstawę rozstrzygnięcia taką treść oświadczeń, jaką przypisywały im strony, chociażby odbiegała ona od treści, którą nadałby jej typowy, rozsądny odbiorca (*falsa demonstratio non nocet*). Natomiast w razie ustalenia, że strony odmiennie postrzegały sens złożonych oświadczeń, konieczne jest przejście do drugiej fazy procesu wykładni, opartej o wzorzec obiektywny, tj. do rekonstrukcji treści złożonych oświadczeń z wykorzystaniem perspektywy starannego i racjonalnego odbiorcy. W tym zakresie uwzględnienia wymagają dyrektywy językowe, w tym makro i mikrokontekst językowy, kontekst sytuacyjny, w tym zachowania stron przed i po zawarciu umowy, a także uzgodniony cel umowy (zob. postanowienie SN z 22 sierpnia 2025 r., I CSK 2194/24).

Sposób aplikacji tych reguł w konkretnych stanach faktycznych stanowi domenę sądów *meriti* (zob. np. postanowienie SN z 22 sierpnia 2025 r., I CSK 2194/24), zaś ingerencja Sądu Najwyższego jest wskazana, jeżeli wykładnia umowy dokonana przez te sądy jest oczywiście wadliwa, jaskrawo sprzeczna z art. 65 § 2 k.c. Niewątpliwie umowa łącząca strony nie regulowała kwestii odwodnienia wykopu, zaś na podstawie opinii biegłego ustalono, że w takiej sytuacji ten wymóg spoczywał na zamawiającym, a nie wykonawcy. W tym też kontekście Sądy obu instancji dokonały wykładni postanowień umowy i nie sposób tego kwestionować, mając na uwadze wytyczne wymienione w art. 65 k.c. Nie sposób bowiem z uzgodnień poczynionych przez strony zawartych w umowie ani z dokonanych przez Sądy *meriti* ustaleń faktycznych, wiążących Sąd Najwyższy (art. 398³ § 3 i art. 398¹³ § 2 *in fine* k.c.), wyinterpretować, że to powód był stroną zobowiązaną do odwodnienia terenu.

Sąd Apelacyjny wyjaśnił przy tym motywy uznania, że kwota objęta zarzutem potrącenia w zakresie odszkodowania zasługuje na uwzględnienie jedynie w 50%, mając na uwadze profesjonalny charakter prowadzonych przez nie działalności gospodarczych. Sąd drugiej instancji zawarł uwagi dotyczące odpowiedzialności obu stron za niewłaściwe sformułowanie postanowień umowy oraz pozostawienie

nieuregulowanej kwestii dotyczącej odwodnienia terenu, stwierdzając, jak można rozumieć – na podstawie art. 362 k.c. – że obydwie strony ponoszą winę za tę szkodę, przy czym ich stopień zawinienia jest równy. Kwestionując niezaliczenie części kosztów, pozwany zdaje się przy tym nie zauważać, że aby dłużnik ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą, konieczne jest, aby szkoda pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania (art. 361 § 1 k.c.). Sąd Apelacyjny uznał, że niektóre z przedstawionych faktur są związane z prowadzeniem budowy w ogólności, a nie z wykonaniem odwodnienia, oraz że pozwany nie wykazał (zgodnie z art. 6 k.c.), aby były one związane wyłącznie z kwestionowanymi robotami. Niezasadne jest przy tym stanowisko zawarte w skardze kasacyjnej, że niezbędne było w tym zakresie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego, który jest dopuszczany, jeżeli zachodzi przesłanka opisana w art. 278 § 1 k.p.c. Aby ocenić faktury za korzystanie z energii elektrycznej, wynajem i serwis kabin toi-toi, wynajmem koparko-ładowarki, zajęcie pasa drogowego, wynajem nieruchomości sąsiedniej i dozór nieruchomości, nie są potrzebne wiadomości specjalne. Oczywiście jest bowiem, że takie koszty mogą powstać zarówno w związku z odwodnieniem wykopu, jak i niemal każdymi innymi robotami. Istotne jest, czy zostały one poniesione wyłącznie w związku z wykonywaniem określonych robót. Sąd Apelacyjny ocenił te dowody, stosując właściwie art. 233 § 1 k.p.c., przedstawiając szeroko argumentację w tej materii i nie sposób tej oceny zakwestionować, niezależnie od tego, że na etapie postępowania kasacyjnego nie jest możliwe podnoszenie zarzutów dotyczących oceny materiału dowodowego, do czego tak naprawdę sprowadzały się zarzuty skargi kasacyjnej. Całkowicie niezrozumiały był przy tym zarzut naruszenia art. 387 § 2¹ pkt 1 i 2 k.p.c., skoro uzasadnienie zaskarżonego wyroku w tej części było wyczerpujące, a to, że skarżący nie zgadzał się z przedstawioną przez Sąd odwoławczy oceną materiału dowodowego, nie uzasadniał w żaden sposób naruszenia tego przepisu.

Zasadne były natomiast zarzuty skargi kasacyjnej odnoszące się do dwóch pozostałych zagadnień.

Jeżeli chodzi o instytucję miarkowania kary umownej, to zgodnie z art. 484 § 2 k.c., jeżeli zobowiązanie zostało w znacznej części wykonane, dłużnik może żądać

zmniejszenia kary umownej; to samo dotyczy wypadku, gdy kara umowna jest rażąco wygórowana. Dopuszczalność miarkowania – na podstawie powołanego przepisu – ustalonej przez strony umowy kary umownej stanowi element tzw. prawa sędziowskiego, a w toku postępowania kasacyjnego badane może być jedynie zachowanie przez sąd drugiej instancji podstawowych reguł miarkowania. Jest ono przejawem prawa sądu do ingerencji w stosunki umowne równorzędnych podmiotów, katalog kryteriów pozwalających na zmniejszenie kary umownej jest otwarty, a decyzja sądów *meriti* o miarkowaniu lub odmowie redukcji tej kary jest silnie warunkowana okolicznościami konkretnej sprawy (zob. np. wyroki SN z 12 stycznia 2023 r., II CSKP 776/22, i z 5 marca 2025 r., II CSKP 2119/22).

Zmniejszenie kary umownej może nastąpić tylko w razie zgłoszenia przez dłużnika żądania miarkowania kary, co wynika z art. 484 § 2 k.c.; jest to prawo podmiotowe dłużnika. O ile w orzecznictwie zostało wyrażone stanowisko, że może to nastąpić w każdy sposób, wyraźnie (*explicite*), jak i w sposób dorozumiany (*per facta concludentia*), a wymaganego wniosku o miarkowanie kary umownej można doszukiwać się również *implicite* w samym ogólnym żądaniu dłużnika nieuwzględnienia żądania o zapłatę kary umownej (zob. np. wyrok SN z 5 marca 2025 r., II CSKP 2119/22; postanowienie SN z dnia 22 października 2025 r., I CSK 2528/24), to taki pogląd nie ma uzasadnienia, jeżeli chodzi o jego ostatnią część. Możliwość zastosowania przez sąd instytucji miarkowania powstaje jedynie w razie zgłoszenia żądania zmniejszenia kary umownej, tzn. wyrażenia przez dłużnika woli zmiany przez sąd treści stosunku prawnego łączącego dłużnika z wierzycielem. Jest to uprawnienie kształtujące *sensu largo*, charakteryzujące się tym, że jego wykonanie przez uprawnionego samo w sobie nie wpływa na sferę praw i obowiązków stron danego stosunku prawnego; dopiero orzeczenie sądu w przedmiocie miarkowania ma charakter kształtujący. Jak prawidłowo wskazuje się w orzecznictwie, wykonanie omawianego prawa musi przybrać postać żądania, tzn. wyrażenia w sposób niebudzący wątpliwości woli zmniejszenia przez sąd kary umownej – albo w pozwie złożonym w sprawie o ukształtowanie kary umownej w zmniejszonej kwocie, albo w postaci zarzutu procesowego. W celu wykonania tego ostatniego uprawnienia nie jest wprawdzie niezbędne (choćby to pożądanego) użycie przez dłużnika sformułowania zawartego w art. 484 § 2 k.c. („żądanie zmniejszenia kary umownej”),

jednak wymagane jest odpowiednio wyraźne sformułowanie żądanie miarkowania. Po pierwsze, zgłoszenie tego żądania rodzi powinność zbadania przez sąd, w zakresie zgłoszonych przez strony twierdzeń o faktach i przedstawionych dowodów, czy zostały spełnione przesłanki wykonania zobowiązania w znacznej części lub rażącego wygórowania kary umownej., konkretnie w związku z oceną podstaw do miarkowania kary, a nie w innym celu, np. weryfikacji, czy żądanie zapłaty kary umownej w pełnej wysokości, choć stanowi wykonanie prawa podmiotowego przysługującego wierzycielowi, to w istocie jest przejawem nadużycia tego prawa (art. 5 k.c.). Po drugie, dopiero w razie zgłoszenia omawianego żądania sąd uzyskuje kompetencję do ingerencji w treść łączącego strony zobowiązania, tzn. do ukształtowania wysokości należnej kary umownej w sumie niższej niż określona przez strony. Ingerencja sądu w stosunek prawny jest bowiem możliwa wyłącznie w razie przyznania wspomnianemu organowi odpowiedniej kompetencji na podstawie konkretnego przepisu – tylko w razie wystąpienia określonych tym przepisem przesłanek oraz skorzystania przez uprawniony podmiot z możliwości zgłoszenia stosownego żądania. Po trzecie, zgłoszenie przez dłużnika żądania miarkowania kary umownej ma doniosłe znaczenie dla wierzyciela nie tylko dlatego, że orzeczenia kształtujące na nowo treść stosunku prawnego oddziałują na sytuację prawną stron tego stosunku, lecz i dlatego, że dzięki wyraźnemu zgłoszeniu żądania miarkowania wierzyciel – świadomy przyjętej przez dłużnika formy obrony przed obowiązkiem zapłaty kary umownej w pełnej wysokości – ma możliwość reakcji na żądanie dłużnika i podjęcia stosownej obrony przed niekorzystnym dla niego zmniejszeniem tej kary. W konsekwencji żądanie miarkowania kary umownej musi dać się jednoznacznie odczytać z treści oświadczeń procesowych strony. Co więcej, w razie zgłoszenia żądania miarkowania bez dookreślenia, jaki miałby być zakres zmniejszenia kary umownej, sąd powinien wezwać stronę do skonkretyzowania tego żądania, gdyż w sensie prawnym jest ono zgłoszone przez dłużnika dopiero w przypadku wskazania, jakiego zmniejszenia (do jakiej kwoty) żąda. Określona przez stronę kwota zmniejszonej kary umownej wyznacza ramy dopuszczalnej ingerencji sądu w treść stosunku zobowiązaniowego stron; dokonanie redukcji w stopniu dalej idącym nie jest możliwe, gdyż stanowiłoby orzeczenie ponad żądanie

miarkowania (zob. szerzej wyrok SN z 16 listopada 2022 r., II CSKP 578/22, OSNC 2023, nr 5, poz. 51).

Przekładając powyższe na okoliczności niniejszej sprawy, trzeba wskazać, że w odpowiedzi na sprzeciw powód zakwestionował naliczenie przez pozwanego kar umownych co do zasady, jak również wierzytelność pozwanego z tytułu szkody (odszkodowanie) co do zasady i co do wysokości (k. 525-526). O ile podniesienie zarzutu miarkowania kary umownej jest możliwe również w postępowaniu apelacyjnym, to na żadnym etapie postępowania nie zostało podniesione, że powód nie zgadza się z wysokością wyliczonej kary umownej, niezależnie czy w kontekście wykonania zobowiązania w znacznej części, czy rażącego jej wygórowania, czy obu tych przesłanek łącznie. Nie ma uzasadnienia twierdzenie, że jeżeli dłużnik stoi na stanowisku, iż kara umowna nie jest w ogóle należna, to jednocześnie nie zgadza się z jej wysokością. Czym innym jest zasada odpowiedzialności, a czym innym wysokość świadczenia. Kara umowna może zostać bowiem ustalona na niskim poziomie, nie stanowiąc rzeczywistej dolegliwości dla dłużnika i w realiach danej sprawy nawet sam dłużnik może być świadomy, że nie zachodzi żadna z przesłanek, o jakich mowa w art. 484 § 2 k.c. Ta kwestia w każdej sytuacji podlega ocenie osoby zobowiązanej do zapłaty kary umownej. Poza tym inne są przesłanki dotyczące zasadności naliczenia kary umownej niż przesłanki jej miarkowania. Nie można również pominąć, że jeżeli dłużnik nie odpowiada co do zasady (w szczególności, gdy niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, z którym została powiązana kara umowna, zostało spowodowane okolicznością, za którą nie ponosi odpowiedzialności), roszczenie z tytułu kary umownej w ogóle nie powstaje, podczas gdy miarkowanie kary umownej nie może polegać na zwolnieniu dłużnika od odpowiedzialności w całości (miarkowaniu do „0”), chociażby z uwagi na inne funkcje kary umownej niż funkcja odszkodowawcza (brak szkody jest negatywną przesłanką zapłaty odszkodowania, ale nie kary umownej).

Na marginesie należy przy tym wskazać, że nie jest pewne, na podstawie którego przepisu Sąd Apelacyjny zmniejszył karę umowną o 50%. Co prawda na s. 42 uzasadnienia zaskarżonego wyroku jest mowa, że „Sąd Apelacyjny, uznając, że w żądaniu powódki dotyczącym nieuwzględnienia zarzutu potrącenia,

obejmującego m.in. karę umowną, zawiera się również żądanie jej miarkowania, pomniejszył obciążającą powódkę należność z tytułu ww. kary umownej o 50%”, jednak cały wcześniejszy wywód dotyczył tego, że „strony są w równym stopniu winne za zaniechania, których dopuściły się przy zawieraniu umowy, a które skutkowały zalaniem wykopu wodą, mułem i szlamem”, zaś karę umowną należało miarkować, gdyż „obie strony w równym stopniu przyczyniły się do zaistnienia sytuacji awaryjnej na budowie w postaci niekontrolowanego wycieku rozwodnionego gruntu, unikając zawarcia w umowie uregulowania dotyczącego wykonania odwodnienia gruntu, pomimo świadomości każdej ze stron, że takie odwodnienie jest konieczne dla prawidłowego wykonania robót”.

Nie sposób zatem stwierdzić, czy Sąd drugiej instancji zastosował instytucję z art. 362 k.c., czy z art. 484 § 2 k.c. Jeżeli miałoby chodzić o ten pierwszy przepis, to nie jest prawidłowe stwierdzenie, że obie strony „są winne w równym stopniu”, ale należy najpierw ustalić, kto jest sprawcą, a kto poszkodowanym i dopiero wtedy jest możliwe odniesienie stopnia przyczynienia się do tego ostatniego. Co więcej, w orzecznictwie przyjmuje się, że art. 362 k.c. nie ma zastosowania do kary umownej (zob. np. wyroki SN: z 13 czerwca 2003 r., III CKN 50/01; z 8 lipca 2004 r., IV CK 522/03; z 16 kwietnia 2010 r., IV CSK 494/09). Niemniej nawet gdyby przyjąć pogląd przeciwny, to stopień winy obu stron jest jedną z okoliczności (a nie jedyną), jaką należy wziąć pod uwagę, stosując ten przepis. Pozwany naliczył przewidzianą w umowie karę umowną za każdy dzień zwłoki. Wywody Sądu odwoławczego można interpretować także jako próbę ustalenia, za ile dni opóźnienia odpowiada wykonawca, a za ile dni odpowiada inwestor, czyli badaniu podlegałoby, czy cały okres od przewidzianego umową terminu oddania robót do ich faktycznego oddania stanowi nienależyte wykonania zobowiązania wykonawcy w rozumieniu art. 471 k.c.

Jeżeli chodzi natomiast o art. 484 § 2 k.c., który – jak się wydaje, zastosował Sąd Apelacyjny – to niezależnie od tego, że doszło do tego bez stosownego zarzutu, to Sąd ten nie zbadał również przesłanek, w jakich mowa w tym przepisie. Celem miarkowania kary umownej jest unikanie dysproporcji między wysokością zastrzeżonej kary umownej a godnym ochrony interesem wierzyciela. Katalog okoliczności mogących uzasadniać miarkowanie kary umownej ma otwarty charakter

– zalicza się do nich nie tylko relację między wysokością należnej kary a szkodą albo odszkodowaniem należnym wierzycielowi na zasadach ogólnych, lecz także relację między wysokością należnej kary umownej a wartością przedmiotu umowy bądź wysokością należnego wynagrodzenia mownego. Uwzględnieniu podlega ponadto charakter naruszonych postanowień umownych, długotrwałość i dolegliwość ich naruszenia oraz ewentualna korzyść czerpana przez dłużnika z tytułu naruszenia zobowiązania. Nie bez znaczenia jest również to, czy intencją stron było wykorzystanie z uzasadnionych przyczyn represyjnego celu kary (zob. np. wyroki SN z 19 stycznia 2024 r., II CSKP 865/22, i z 5 grudnia 2024 r., II CSKP 1813/22). Tymczasem Sąd Apelacyjny nie odniósł się w ogóle do tych okoliczności, jak również wykonania przez powoda robót w przeważającej części, powołując się wyłącznie na stopień winy obu stron. Sąd Najwyższy nie kwestionuje, że realiach niniejszej sprawy miarkowanie kary umownej o połowę byłoby zasadne, ale nie wynika to w żaden sposób z wywodów zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Odnosząc się natomiast do problematyki naliczania odsetek od odsetek, to zgodnie z art. 482 § 1 k.c. od zaległych odsetek można żądać odsetek za opóźnienie dopiero od chwili wytoczenia o nie powództwa, chyba że po powstaniu zaległości strony zgodziły się na doliczenie zaległych odsetek do dłużnej sumy. Jest to przepis szczególny w stosunku do art. 481 § 1 k.c., który określa ogólną zasadę naliczania odsetek w związku z nieterminowym spełnieniem świadczenia pieniężnego. Artykuł 482 k.c. dotyczy bowiem anatocyzmu, a więc naliczenia odsetek od zaległych odsetek (tzw. procent składany), i doliczenia ich do kapitału. W przepisie tym wprowadzono częściowy zakaz anatocyzmu, gdyż wierzyciel nie ma prawa żądać odsetek od zaległych odsetek za okres sprzed wytoczenia powództwa. Oznacza to, że data wniesienia pozwu stanowi datę wymagalności tych odsetek (jeżeli powód wniesie o ich zasądzenie), z tym że dotyczy to zarówno odsetek od spełnionego, jak i niespełnionego świadczenia (zob. wyrok SN z 17 maja 2002 r., I CKN 827/00).

Wskazany przepis nie określa przy tym, od jakich odsetek można domagać się dalszych odsetek, a więc należy przyjąć, że dotyczy on zarówno odsetek za opóźnienie, jak i odsetek kapitałowych (zob. np. postanowienie SN z 5 października

1994 r., III CZP 128/94; wyroki SN z 1 października 1998 r., I CKN 782/97, OSNC 1999, nr 5, poz. 92, i z 13 października 2005 r., IV CK 162/05), z tym że odnośnie do odsetek za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego nie ma znaczenia, czy chodzi o opóźnienie zwykłe, czy kwalifikowane (do wysokości odsetek maksymalnych).

Taka konstrukcja ma na celu ochronę dłużnika przed niekorzystnymi skutkami procentu składanego. Jednocześnie art. 482 § 1 k.c., będąc przepisem określającym wyjątek, nie może być interpretowany rozszerzająco (*exceptiones non sunt extendendae*). Bezspornie, w zakresie naliczenia dalszych odsetek, odwołuje się on do odsetek za opóźnienie (z tytułu nieterminowego spełnienia świadczenia), o których mowa w art. 481 § 1 k.c., o czym świadczy usytuowanie tych przepisów, ich treść oraz historyczne uwarunkowanie, a więc ich wprowadzenie do pierwotnej wersji Kodeksu cywilnego. W art. 482 § 1 k.c. nie odesłano do innej instytucji prawnej, jaką są odsetki ustawowe za opóźnienie w transakcjach handlowych. Te odsetki posiadają własną definicję ustawową, zawartą w art. 4 pkt 3 u.t.h., jak i mechanizm ustalania ich wysokości (oprocentowania), odmienny od przewidzianego dla odsetek z art. 481 § 1 k.c. Są one wyższe niż odsetki z tego ostatniego przepisu, co jest związane z celem wprowadzenia ustawy o przeciwdziałaniu nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych, która stanowi transpozycję do polskiego systemu prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/7/UE z dnia 16 lutego 2011 r. w sprawie zwalczania opóźnień w płatnościach w transakcjach handlowych. Generalnie chodziło o to, że opóźnienia w płatnościach stanowią naruszenie postanowień umowy, które są korzystne finansowo dla dłużników z uwagi na naliczanie niskich odsetek za opóźnienia w płatnościach lub powolne procedury ściągania należności. W przypadku transakcji handlowych między przedsiębiorcami lub między nimi a organami publicznymi, gdy towary zostały dostarczone, a usługi wyświadczone, ma to negatywny wpływ na płynność finansową i komplikuje zarządzanie finansami przedsiębiorców. Wpływa to również na ich konkurencyjność i rentowność, gdy z powodu opóźnień w płatnościach wierzyciel zmuszony jest sięgać do zewnętrznych źródeł finansowania. Ryzyko takich negatywnych skutków znacznie wzrasta w okresach spowolnienia gospodarczego, kiedy uzyskanie dostępu do finansowania jest trudniejsze. Ma to negatywny wpływ na całą gospodarkę.

Ratio legis tej ustawy szczególnej jest zatem zapobieganie traktowaniu odraczania terminu płatności jako darmowego kredytu dla dłużnika. W związku z tym rozwiązania w niej przyjęte miały na celu zapewnienie szybkich płatności i zniechęcenie do przekraczania terminów płatności. Już z jej art. 1 wynika wprost, że określa ona szczególne uprawnienia wierzyciela i obowiązki dłużnika w związku z terminami zapłaty w transakcjach handlowych oraz skutki niewykonania takich obowiązków. W uzasadnieniu do projektu ustawy wskazano, że jest to swoistego rodzaju opłata za „wymuszony” kredyt, gdy wydłużone terminy zapłaty są z reguły narzucane przez silniejszego ekonomicznie partnera i stanowią dla niego potencjalne źródło osiągania dodatkowego dochodu. Nie chodziło jednak o odejście od zasady przeciwdziałania lichwie. Systematyka kodeksowa, jak i wykładnie językowa i logiczna, dają asumpt do wniosku, że w świetle art. 482 w zw. z art. 481 k.c. nie ma zatem podstaw prawnych do przyjęcia, iż wierzyciel może domagać się odsetek od odsetek obliczanych według stopy odsetek ustawowych za opóźnienie w transakcjach handlowych (art. 4 pkt 3 u.t.h.), których regulacja jest autonomiczna w stosunku do odsetek za opóźnienie, o których mowa w art. 481 § 1 i art. 482 § 1 k.c. Pomimo zbliżonego charakteru prawnego tych odsetek nie można utożsamiać.

Prawo naliczania odsetek za opóźnienie w transakcjach handlowych od odsetek nie wynika z przepisów ustawy o przeciwdziałaniu nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych. Przewidziano w niej jedynie prawo do żądania odsetek według podwyższonej w stosunku do art. 481 k.c. stopy jedynie w ściśle określonych sytuacjach za opóźnienie w zapłacie należności głównej – art. 6, 7 i 8 u.t.h., które odnoszą się do świadczenia pieniężnego z transakcji handlowej, a więc wynagrodzenia za dostawę towaru lub wykonanie usługi z tytułu umowy, której przedmiotem jest odpłatna dostawa towaru lub odpłatne świadczenie usługi, jeżeli strony, o których mowa w art. 2 ustawy, zawierają ją w związku z wykonywaną działalnością (art. 4 pkt 1 i 2 u.t.h.). Żaden przepis ustawy nie reguluje natomiast – w sposób szczególny do art. 482 k.c. – stopy, według której miałyby być ustalane odsetki od odsetek za opóźnienie w transakcjach handlowych, a jednocześnie w art. 4a u.t.h. nie zawarto wyłączenia tego ostatniego przepisu. Artykuły 6-8 u.t.h. muszą być traktowane jako wyjątek od zasady określonej w art. 481 § 2 oraz art. 481 § 2¹ i 2² k.c.

W konsekwencji podwyższona w stosunku do art. 481 k.c. stopa odsetek przysługuje wierzycielowi (na jego żądanie) jedynie za opóźnienie w zapłacie należności głównej wynikającej z transakcji handlowej, a nie również od tych odsetek. Do odsetek, o których mowa w art. 482 § 1 k.c., nie ma zatem zastosowania art. 4 pkt 3 u.t.h. Ponieważ chodzi o zastosowanie prawa materialnego, Sąd Apelacyjny powinien był z urzędu uwzględnić ten aspekt, mimo niedpodniesienia przez pozwanego stosownego zarzutu. Określenie właściwej podstawy prawnej poziomu odsetek należy wyłącznie do sądu *meriti*, o ile mieści się on w granicach żądania pozwu.

Mając powyższe na względzie, ponieważ skarga kasacyjna była uzasadniona, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku, pozostawiając rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie (art. 108 § 2 w zw. z art. 391 § 1 w zw. z art. 398²¹ k.p.c.).

Dariusz Pawłyszcz

Tomasz Szanciło

Piotr Telusiewicz

[P.L.]

[a.ł]